Rok II. **Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno** **Nr. 10**

Poznań, dnia 15. maja 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr. 48-64.
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Do wszystkich P. T. Panów Senatorów i Posłów Rzeczypospolitej Polskiej

Dobiega półtora roku, gdy na nas, emerytów, spadł dotkliwy cios t. zw. dekretu listopadowego. Skrzywdzono nas podwójnie: moralnie, piętnując nas niezasłużenie hańbiącą nazwą emerytów zaborczych, materialnie wpędzając dziesiątki tysięcy w skrajną nędzę, a wszystkich w bardzo ciężką sytuację finansową. Reakcja przyszła natychmiast: po całym kraju rozlała się fala oburzenia i protestów. Opinia publiczna stanęła w naszej obronie: setki artykułów w dziennikach, dziesiątki przemówień w Sejmie i Senacie, rezolucje w Izbach Ustawodawczych upominające się o wyrównanie krzywdy. Wreszcie i sfery rządowe dały się przekonać. Na kilka przyjęciach padły wiążące obietnice ze strony sfer miarodajnych, a wreszcie oficjalnie po expose, wygłoszonym w Sejmie w dniu 1 grudnia 1936, złożył p. wicepremier Kwiatkowski oświadczenie, uznające naszą krzywdę i wyraził konieczność jej naprawienia. I oto w Sejmie uchwalono w dniu 4. III. 1937 nowelę, wniesioną przez p. posła Ostafina, wprawdzie nie naprawiającą w zupełności naszej krzywdy, lecz przynajmniej zdejmującą w zupełności z nas piętno emeryta zaborczego i przynoszącą materialną ulgę najbiedniejszym z nas, wdowom i sierotom. Odetchnęły z ulgą olbrzymie rzesze emerytów — lecz w ostatniej chwili stała się rzecz niespodziewana: Senat ustawy nie uchwalił lecz odesłał ją do Komisji i w ten sposób odwlekł wprowadzenie jej w życie.

Dziś stoimy znów przed zapowiedzianą sesją Izb Ustawodawczych. Czyż znowu mamy oczekiwać nowego zawodu, nowego rozdrażniania ran jeszcze nie zabliźnionych?! Panowie Senatorzy i Posłowie: na Was zwrócone są w tej chwili oczy emerytów, dziesiątki tysięcy Matek nadsłuchiwać będzie z drżeniem w sercu wieści z Senatu, bo od niej zależy, czy będą one miały co dać zjeść dzieciom swoim, czy też nadal z rozpaczą patrzeć będą na głodujące... Panowie Senatorzy i Posłowie: w Waszych rękach w tej chwili spoczywa los 200-tysięcznej rzeszy emerytów, a wraz z rodzinami blisko miliona obywateli Państwa. Wy Panowie Senatorzy i Posłowie, którzy już z racji swego stanowiska czuwać powinniście nad praworządnością i dbać o nastroje w Państwie, weźcie pod uwagę, że od Waszego postępowania od Waszej uchwały zależeć będzie, czy ta olbrzymia masa obywateli z ulgą odetchnie, że w Polsce naszej panuje sprawiedliwość społeczna, że w Polsce zawsze liczyć można na obronę swych słusznych praw, czy też serca ich znów zasnuje posępny cień żalu i pretensji do sfer rządzących w Państwie.

Panowie Senatorowie i Posłowie zwracamy się do Was z gorącym apelem i błaganiem: Czas już najwyższy, by osławione dekrety emerytalne, których dziś w Polsce nikt otwarcie nie ośmieli się bronić, raz wkońcu znikły z powierzchni życia państwowego, i by raz wreszcie krzywda emerytów została naprawioną.

STAŁA DELEGACJA ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH.

Dyskusja nad zagadnieniem emerytalnym w Senacie

Poniżej podajemy przemówienie Pana Senatora Włodzimierza Decykiewicza, referenta senackiej Komisji budżetowej, podczas dyskusji nad działem budżetu „emerytury" w Senacie:

SPRAWOZDANIE SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ
o preliminarzu budżetowym emerytur i zaopatrzeń
na okres
od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r.

Sprawozdawca senator Włodzimierz Decykiewicz.

Wysoki Senacie!

Wydatki na emerytury, wykazane w Części 16. preliminarza budżetowego, obejmują oprócz emerytur wojskowych wydatki na emerytury funkcjonariuszów państwowych, urzędników administracji, sędziów i prokuratorów, nauczycieli i profesorów szkół państwowych, funkcjonariuszów więziennictwa. Osobno w innych częściach preliminarza wykazano są emerytury pracowników kolei państwowych, pracowników monopolów solnego, tytoniowego i spirytusowego, dalej pracowników przedsiębiorstw państwowych „Polska Poczta, Telegraf i Telefon i „Lasy Państwowe", wreszcie emerytury duchowieństwa. Wydatki na emerytury, zawarte w Części 16 preliminarza, **wynoszą 7.34%**, razem zaś z wydatkami na renty inwalidzkie i pensje, wykazane w Części 17 preliminarza, 11.8% ogólnej sumy wydatków państwowych w grupie „Administracja". Jeżeli od tych wydatków odliczy się wydatki na emerytury w przedsiębiorstwach i zakładach oraz monopolach państwowych, suma wydatków na emerytury, renty i pensje wynosi 9.57% wszystkich wydatków państwowych.

Wydatek jest poważny, jednak ciężar ten nie jest specjalnością Polski. W budżecie Czechosłowacji na r. 1935 wydatek na emerytury i zaopatrzenia preliminowano w wysokości 11.2% sumy wydatków państwowych. Wydatek Jugosławii na pensje i renty inwalidzkie wynosił w budżecie na r. 1934/35 15.9% sumy wydatków administracyjnych. Budżet Austrii na r. 1936 wykazuje wydatki na zaopatrzenia i emerytury w wysokości 16.46% ogólnej sumy wydatków, budżet Rzeszy niemieckiej na r. 1934, 21,84%. W Belgii wydatki na pensje doszły według budżetu na r. 1936 do wysokości 23.18% sumy wydatków.

W naszym budżecie wydatki na emerytury i zaopatrzenia mają stałą tendencję zwyżkową. W porównaniu z wydatkami, preliminowanymi w roku budżetowym 1927/28 w sumie 82,013.000 zł., wydatki w sumie 168,100.000 zł., preliminowane na r. 1937/38, wykazują wzrost o **104.9%**. Jeżeli weźmie się przy tym pod uwagę, że począwszy od r. 1931/32 sumy, preliminowane w Części 16 budżetu, nie obejmują emerytur pracowników przedsiębiorstw „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz „Lasy państwowe", to zwyżka procentowa w rzeczywistości jest jeszcze większa.

Nie tak silny, choć także poważny jest wzrost stosunku procentowego wydatków na emerytury i zaopatrzenia do ogólnej sumy wydatków na administrację. W budżecie na r. 1927/28 wydatki na emerytury i zaopatrzenia wynosiły 4,1% ogólnej sumy wydatków. W latach następnych stosunek ten utrzymywał się mniej więcej na tym samym poziomie, **w budżecie na r. 1922/33 podskoczył na 6,1% w budżecie na r. 1934/35 na 7.2%. W preminarzu na r. 1937/38 stosunek ten, jak już wspomniano wynosi 7.34%.**

Część tego wydatku zostaje zrównoważona przez opłaty emerytalne cywilnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych. Dochód z tych opłat wykazany był w budżecie na r. 1927/28 w wysokości 32.7% wydatku na emerytury. W preliminarzu na r. 1937/38 obliczono dochód. z tego tytułu spodziewany w wysokości 24.2% sumy wydatku.

Porównanie wydatków rzeczywistych ze sumami, preliminowanymi w budżetach, wykazuje stałe przekroczenie kredytów na ten cel przeznaczonych. Przekroczenie wynosilo w r. 1927/28 — 20 milionów złotych czyli 24%, w r. 1928/29 — 19 milionów zł. czyli 18%, w r. 1929/30 — 36 milionów zł. czyli 31%, w roku 1930/31 — 50 milionów zl. czyli 45%, w r. 1931/32 — 24 milionów zł. czyli 18%, w r. 1932/33 — 14 milionów zl. czyli 9%, w r. 1934/35 — 6 milionów zl. czyli 4%, w r. 1935/36 — 20 milionów zl. czyli 13%. Zagadnienie emerytur traktowane było zawsze tylko pod kątem widzenia budżetu, stąd tendencja do optymistycznego, zbyt niskiego preliminowania wydatków na emerytury.

Nie potrzeba chyba podkreślać, że powodem ustawicznego wzrostu wydatków na emerytury **nie było podwyższanie świadczeń Skarbu Państwa na rzecz emerytów. Przeciwnie emerytury doznały kilkakrotnie znacznej obniżki.** W szczególności na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 10 kwietnia 1931 cofnięto emerytom, tak samo zresztą jak i funkcjonariuszom czynnym, pobierane poprzednio dodatki; skrócono w związku z ustawą z 18 marca 1931 policzalny do wysługi emerytalnej czas służby zawodowej, podwyższono w myśl ustawy z 18 marca 1932 r. czas służby, od którego przesłużenia zależy prawo do otrzymania emerytury, wreszcie obcięto znanym dekretem „odmładzającym" z 22 listopada **1935 r. policzalny czas służby w byłych państwach zaborczych o 1/4.**

Wyrazem tych obniżek są ulegające stale zmniejszeniu kwoty przeciętnej miesięcznej wysokości zaopatrzeń emerytalnych, podano w objaśnieniach do preliminarzy budżetowych. Według tych cyfr przeciętną miesięczną wysokość zaopatrzenia emerytalnego obliczono w preliminarzu na r. 1928/29 **dla „zaborczego" emeryta cywilnego w kwocie 137 zł. 23 gr., dla „zaborczego" emeryta wojskowego 188 zł. 4 gr., dla „polskiego" emeryta cywilnego 279 zł. 11 gr., dla „polskiego" emeryta wojskowego 389 zł. 48 gr.** W objaśnieniach do preliminarza na r. 1937/38 przeciętną miesięczną wysokość zaopatrzenia emerytalnego podano dla poszczególnych kategorii emerytów **w kwotach 101 zł., 142 zł., 195 zł. i 214 zł.** Z tego zestawienia wynika, że w ciągu ostatnich 10 lat przeciętna wysokość emerytur obniżyła się **dla emerytów „zaborczych" o 26% bądź 24%, dla emerytów „polskich" o 30% bądź 45%.** Ta statystyka oficjalna nie odzwierciadla zresztą istotnego stanu rzeczy, **gdyż obniżka emerytur, jeżeli ponadto uwzględni się 8%-wą opłatę emerytalną, nałożoną szczególnie na emerytów „zaborczych" ustawą z 18 marca 1932, dalej opłatę na fundusz pracy, podatek dochodowy i specjalny podatek od uposażeń, wynosi przeciętnie około 60%.**

Jeżeli mimo to obniżenia świadczeń indywidualnych ogólna suma wydatków doznała tak znacznego podwyższenia, to powodem nie jest nic innego jak tylko stały wzrost liczby emerytów. Wymierają wprawdzie emeryci „zaborczy". **W dniu 1 stycznia 1926 r. emerytów „zaborczych" cywilnych i wojskowych, ich wdów i sierót było jeszcze 25.640 osób, dnia 30 września 1936 r. było ich już tylko 13.051.** Ubytek wynosi więc 12.589 osób czyli 49%. Natomiast ilość emerytów „polskich" cywilnych i wojskowych ich wdów i sierót, która w dniu 1 stycznia 1926 wynosiła 20,262 osoby, wzrosła do dnia 30 września 1936 do 77.711 osób. **Przyrost wynosi więc 57.449 osób czyli 283%.** Jeżeli idzie o samych tylko emerytów bez wdów i sierót, to ilość od dnia 1 stycznia 1926 do dnia 30 września 1936 **wzrosła o 43.016 osób, ponieważ zaś w tym samym czasie ilość wdów po emerytach cywilnych i wojskowych ze służby państwowej polskiej wzrosła o 9.967 osób, przeto z tych cyfr wynika,** że w ciągu lat 10 co najmniej 54.983 osoby, w tem co najmniej 38.890 osób cywilnych przeszło na emeryturę nie licząc oczywiście emerytów, nie objętych „Częścią 16 budżetu".

Trudno ocenić, czy **wszystkie te pensjonowania były celowe i potrzebne, jednak opinia publiczna** już od dawna ma wyrobione zdanie w tym względzie i ta opinia właśnie była powodem, że Wysoki Senat

już na posiedzeniu dnia 13 marca 1930 r. podjął uchwałę, wzywającą Rząd, aby przenoszenia funkcjonariuszów w stan spoczynku dokonywano tylko w razie istotnej konieczności, nakazanej względami na dobro służby. **Ale pensjonowania szły dalej w tempie przyspieszonym a wynikiem tej polityki personalnej jest fakt, że w dniu 30 września 1936 liczba osób, pobierających zaopatrzenia emerytalne z kredytów Części 16 budżetu, doszła do 90.762 osób, prócz tego było 83.725 emerytów kolejowych i 10.583 emerytów pocztowych.**

Zwiększenie wydatków na emerytury, spowodowane przyrostem osób, pobierających zaopatrzenia emerytalne, skłoniło Rząd do wydania wspomnianego już dekretu z 22 listopada 1935 r. którym postanowiono, że z czasu podlegającego zaliczeniu do wysługi lat z tytułu służby w byłych państwach zaborczych uwzględnia się tylko 3/4 części, oraz, że emeryci, którym przyznano emeryturę przed wejściem w życie tego dekretu, otrzymują swe zaopatrzenia w nowym wymiarze stosownie do przepisów dekretu.

Ściśle biorąc, przepisy dekretu o zaliczeniu do wysługi lat tylko 3/4 części lat służby, spędzonych na służbie byłych państw zaborczych, są dalszym stosowaniem zasady, tkwiącej już w przepisach ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, według której emeryci byłych państw zaborczych pobierają tylko 75% zaopatrzenia emerytalnego; dekretem z 22 listopada 1935 rozszerzono zasadę tę do lat służby, spędzonych w służbie byłych państw zaborczych, także na emerytów, którzy przeszli bądź przejdą na emerytury ze służby państwowej polskiej. Emeryci „zaborczy" jednak nigdy nie pogodzili się z tym faktem a Wysoki Senat, uznając słuszność ich reklamacji, na posiedzeniu dnia 13 marca 1930 r. uchwalił wezwanie do Rządu o przedłożenie ciałom ustawodawczym projektu ustawy, zmieniającej ustawę emerytalną w kierunku zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami ze służby państwowej polskiej. Obecnie gdy emeryci „zaborczy" doznali zamiast spodziewanej poprawy losu nowego pogorszenia a nadto i to **wbrew zasadzie prawnej, że ustawa nie działa wstecz, do upośledzonych zaliczono także tych, którzy część służby państwowej spędzili na służbie państw zaborczych, rozgoryczenie a nawet oburzenie opanowało liczne rzesze emerytów, wywołując też zaniepokojenie wśród funkcjonariuszów czynnych, którym grozi ten sam los. Rozgoryczenie i zaniepokojenie ujawniło się w artykułach prasowych oraz w uchwałach na zjazdach i wiecach.** Kto miał sposobność czytać te artykuły i przysłuchiwać się mowom, wygłaszanym na wiecach i zjazdach, musiał odnieść wrażenie, że pod wpływem dekretu listopadowego nastroje emerytów uległy silnemu zradykalizowaniu. Wynik ten nie może dziwić tych, którym nie jest obcą mentalność urzędnika czynnego bądź emerytowanego. **Obniżki pensji bądź płacy emeryt i urzędnik czynny przyjmuje zwyczajnie z rezygnacją.** Co innego są lata służby. **Dla emeryta bądź urzędnika czynnego emerytura to z reguły jedyny jego majątek, lata zaś służby to podstawa tego majątku, skoro od ilości lat służby zależy wymiar emerytury. Odliczenie lat służby przewidziane jest w przepisach dyscyplinarnych jako kara za przewinienia służbowe;** zabranie lat służby bez takiej winy, musi wywołać u emeryta bądź urzędnika czynnego takie same wrażenie, jakiegoby doznał rolnik bądź kapitalista, gdyby zabrano mu część jego ziemi albo jego wkładów bankowych. Nieobojętny jest tu też wzgląd prawny, bo skoro Państwo na mocy ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 zapewniło swoim funkcjonariuszom przechodzącym na emeryturę ze służby państwowej polskiej, zaliczenie pełnych lat służby, spędzonych na służbie byłych państw zaborczych, to emeryci i **funkcjonariusze czynni słusznie mogą uważać to zapewnienie ustawowe za swe prawo nabyte**, którego w Państwie praworządnym późniejszy przepis prawny naruszyć nie powinien.

Ustosunkowanie się Pana Ministra Skarbu do tego zagadnienia wynika głównie z jego troski o równowagę budżetową. Pan Minister Skarbu żąda, aby wydatki na emerytury nie przekroczyły granicy wydatków, dokonanych w bieżącym roku budżetowym. Pod tym kątem widzenia ułożony jest też preliminarz na r. 1937/38, gdyż jak zaznaczono w objaśnieniach, kredyt obliczono przez powiększenie wydatków przewidzianych w r. 1936/37 o wydatek, jaki powstanie w związku z projektem noweli do ustawy emerytalnej, przewidującym częściowe uchylenie postanowień dekretu z 22 listopada 1935 a zarazem częściowe zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych o 5%, uwzględniając zarazem przyrost emerytów przy najdalej idących ograniczeniach przy przenoszeniu w stan spoczynku.

Jeżeli idzie o przyszłość, należy podkreślić, że jak długo nie zostanie zmieniony obecny system przenoszenia na emeryturę i pensjonowania nie zostaną ograniczone do wypadków istotnej potrzeby, utrzymanie wydatków na emerytury na poziomie obecnym byłoby możliwe tylko drogą ustawicznych nowych obniżek świadczeń emerytalnych, co stworzyłoby w kołach zainteresowanych stały ferment. Takie rozwiązanie aktualnego obecnie zagadnienia cofnięcia bądź zmiany dekretu z 22 listopada 1935 nie jest łatwe ze względu na sprzeczne interesy poszczególnych grup osób zainteresowanych. Skoro bowiem suma wydatków ma być ograniczona jako maksymalna, wszelkie ulgi dla pewnej grupy mogą być przyznane tylko kosztem innej grupy a więc dla przysporzenia korzyści jednym trzebaby osłabiać bądź niszczyć egzystencję drugich. Dla emerytów „zaborczych" zresztą nawet cofnięcie dekretu nie przedstawiałoby korzyści, gdyby równocześnie ich zaopatrzenie i tak już minimalne doznały 10%-wego obniżenia. Funkcjonariusze, pozostający jeszcze w służbie czynnej, zapewne również niechętnie widzieliby nałożenie na nich ciężarów w celu poprawy bytu dawnych kolegów, obecnie emerytów, zwłaszcza, że funkcjonariusze czynni mogą łudzić się nadzieją, że dzięki „odmłodzeniu" o 25% uda się im przedłużyć jeszcze okres służby czynnej. Dla zasad solidaryzmu otwiera się wdzięczne pole do działania. Jakiekolwiek będą w tym względzie decyzje Rządu bądź Izb ustawodawczych należy wyrazić nadzieję, że przy załatwieniu tej sprawy obok względów budżetowych będą wzięte pod uwagę także względy prawne, gospodarcze i społeczne oraz że zostanie stworzony stan prawny, którego nie będzie potrzeba już za kilka miesięcy poddawać ponownej rewizji. W każdym razie jednak zniknąć powinnoby określenie **„emeryt zaborczy" bądź „służba zaborcza"**, odczuwane boleśnie przez zainteresowanych jako niepotrzebnie drażniące i niesprawiedliwe.

Należy przy tym zwrócić uwagę na okoliczność, że traktowanie spraw emerytalnych wyłącznie ze stanowiska budżetowego doprowadziło w przeszłości do pewnych niedociągnięć pod względem formalno-prawnym.

Na mocy wyraźnego przepisu dekretu z 22 listopada 1935 także emeryci b. gal. Wydziału krajowego zostali zaliczeni do rzędu emerytów „zaborczych", którym obniżono wysługę lat o 25%. Postanowienie to było niesłuszne, bo przecie ogólnie wiadomo, że urzędnicy b. Wydziału krajowego oraz nauczyciele szkół powszechnych nie byli austriackimi urzędnikami państwowymi, **zaś były Wydział krajowy był w b. Monarchii austriackiej twierdzą polskości i dla rozwoju kraju położył ogromne zasługi**, co w przepięknym piśmie, datowanym Warszawa, Belweder, dnia 26 maja 1920 r., uznał twórca Odrodzonej Polski Józef Piłsudski. Uznając popełnioną niesprawiedliwość Ministerstwo Skarbu reskryptem z 7 kwietnia 1936 zarządziło, że okresy służby, pełnionej w b. Wydziale krajowym należy zaliczać w całkowitej ilości lat służby na równi ze służbą państwową polską. Zarządzenie słuszne, ale Ministerstwo Skarbu powinno było uczynić to także z byłymi nauczycielami i to drogą nowelizacji dekretu, który jako posiadający charakter ustawy zarządzeniem administracyjnym zmieniony być nie może.

Możnaby też zarzucić uchybienie formalno-prawnej natury w sprawie wykonania tak zwanej konwencji wiedeńskiej **z 30 listopada 1923 r. która postanawia**, że Skarb Państwa każdego z Państw sukcesyjnych b. Monarchii austriackiej przejmuje **wypłatę emerytur dla tych byłych urzędników i wojskowych austriackich**, którzy dnia 3 listopada 1918 r. mieli już na podstawie służby w państwie austriackim prawa emerytalne, ale w tym dniu nie byli jeszcze przeniesieni w stan spoczynku i nie zostali bez własnej winy przyjęci do służby w jednym z państw, które konwencję zawarło. Ustalenie wysokości emerytury pozostawiono przy tym państwu, które miało przejąć wypłatę. Ponieważ w myśl przepisów tej konwencji prawo do emerytury miałoby być przyznane osobom, którym prawo to na podstawie polskiej ustawy emerytalnej nie służy, przeto Sejm przy obradach nad preliminarzem budżetowym na r. 1930/31, wychodząc zresztą z mylnego założenia, że przez konwencję ipso iure została zmieniona polska ustawa emerytalna, bez sprzeciwu ze strony Rządu podwyższył kredyty o odpowiednią sumę z przeznaczeniem jej na emerytury dla osób, których dotyczy konwencja wiedeńska, Wysoki Senat zaś na posiedzeniu 13 marca 1930 r. uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń w celu wykonania konwencji. Jakkolwiek w ustawie ratyfikacyjnej zawarte jest postanowienie, że wykonanie ustawy tej porucza się Ministrowi Spraw Zagranicznych, wykonanie zaś konwencji Ministrowi Skarbu, Ministerstwo opierając się na zawartym w konwencji postanowieniu, **że konwencja nie narusza ustaw wewnętrznych, które odnoszą się do stosunku Państa do jego obywateli, nie podjęło w tym względzie żadnych czynności, tak że konwencja faktycznie nie została wykonana.** Nie wdając się w roztrząsanie tej sprawy pod względem merytorycznym należy stwierdzić, że w takim razie nie należało w ustawie umieszczać postanowienia, że wykonanie konwencji porucza się Ministrowi Skarbu.

Sejmowa Komisja budżetowa poświęciła sprawie emerytur baczną uwagę a referent p. poseł Ostafin podał pewne sugestie, które zostały życzliwie przyjęte przez Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego i Pana Wiceministra Grodyńskiego. Jak wynika z protokołu obrad Komisji p. poseł Ostafin proponuje uchylenie dekretu „odmładzającego" i zaliczenie lat spędzonych w służbie „zaborczej" w całości, dla zrównoważenia zaś ubytku zaprowadzenie czasowej opłaty emerytalnej. Pan Wicepremier wyraził już na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej wątpliwości, czy obliczenia p. posła Ostafina nie są zbyt optymistyczne. Ale to zagadnienie jest kwestią rachunku bądź ustanowienia odpowiednich stawek projektowanych opłat. Gdyby można w ten sposób pokryć ubytek, spowodowany uchyleniem dekretu z 22. listopada 1935 r., załatwienie takie sprawy, jakkolwiek dla niektórych emerytów bolesne, byłoby może na ogół do przyjęcia. Jednak dwie dalsze propozycje p. posła Ostafina budzą wątpliwości. Już w obecnych przepisach zawarte jest postanowienie, że jeżeli uboczny zarobek emeryta przekracza pewną sumę, emerytura ulega zmniejszeniu. Pan referent pragnie ten przepis zaostrzyć. Jednak w jakim celu? **Efektu finansowego dla Państwa bądź korzyści dla budżetu nie będzie z takiego zaostrzenia a wśród emerytów przepis taki wywołałby zapewne znowu niezadowolenie.** Trudno zrozumieć dlaczego tylko dochód z własnej pracy miałby powodować zawieszenie emerytury? **Taksamo możnaby żądać zawieszenia emerytury, jeżeli emeryt posiada dochód z własnego majątku. Nasuwa się też dalsze pytanie.** Dlaczego wspomniana zasada miałaby być stosowana tylko do emerytów a nie także do urzędników czynnych? Zasadniczo biorąc wszelkie ograniczenia tego rodzaju uważać należy za niewłaściwe i niecelowe, ale skoro już komulacja miałaby być zabroniona, to niech zakaz taki obejmie też urzędników czynnych oraz wszelkie dochody emeryta bądź urzędnika. Są to jednak bardzo trudne zagadnienia, których nie należy rozstrzygać przygodnie. Całkiem nie do przyjęcia jest sugestia p. posła Ostafina aby osobna komisja dokonała sprawdzenia służby każdego emeryta indywidualnie a to w celu wyszukania pomiędzy nimi takich, którzy nie mają prawa do emerytury z powodu działania na szkodę narodu polskiego. Przyjęcie tej propozycji sprawiłoby, że wszystkie emerytury byłyby unieważnione. Dekret „odmładzający" byłby niewinną igraszką w porównaniu z tym nowym ciosem wymierzonym przeciw emerytom. Trudno wyobrazić sobie, jak takie komisje mogłyby sprawdzić zachowanie się emeryta w czasie służby w Państwie zaborczym, skoro minęło już prawie lat dwadzieścia od upadku państw zaborczych, więc stwierdzenie faktów z czasów tak odległych nie byłoby możliwe. Denuncjacja i samowola święciłyby tryumf. Zresztą jest rzeczą wykluczoną, aby komisja administracyjna unieważniała emerytury, które opierają się na ustawie bądź na prawomocnych dekretach władz. A że komisje nie będą wstrzemięźliwe, łatwo przewidzieć, bo przecie w ten sposób możnaby chyba wszystkie emerytury znieść i wydatki na część 16-tą budżetu zredukować do drobnych sum.

Do wiadomości P. T. Emerytów i Emerytek w Poznaniu

Zawiadamiamy, że Zarząd Okr. Związku Emer. Filia Poznań, zawarł umowę z kilku P. P. Lekarzami i Dentystami, którzy zobowiązali się po cenach przystępnych leczyć Członków naszej Filii Poznańskiej. Spis Panów Lekarzy, Dentystów, oraz aptek znajduje się w biurze naszym przy ul. Matejki 54.

Kto z Kolegów-Członków chciałby korzystać z przystępnych warunków zorganizowanej przez Filię opieki lekarskiej, winien zgłosić się po „kartę porady" do biura Związku, które uprawnione jest przez nasz Zarząd do wystawiania wspomnianych kart. Za kartę porady, ważną na 1 miesiąc od daty wystawienia, opłaca się za pokwitowaniem 10 groszy.

Do korzystania z ulgowego leczenia uprawnieni są nasi Członkowie (Członkinie), ich żony, dzieci i inni członkowie rodziny pozostający na ich utrzymaniu. Oprócz zniżkowej opłaty za zabiegi lekarskie będą korzystali posiadacze kart porady ze zniżek aptecznych, które od receptury wyniosą 25%, od odręcznej sprzedaży 10%, ale tylko dla Szan. Członków legitymujących się naszą kartą porady lub legitymacją członkowską.

Podając powyższe do wiadomości ogółu Emerytów wyrażamy nadzieję, że Koledzy-Członkowie chętnie korzystać będą z naszej opieki lekarskiej, a Koledzy-Niećzłonkowie wstąpią w nasze szeregi dla korzystania z filantropijnej emeryckiej instytucji, przez co wzmocnią liczbowo naszą organizację, przyczynią się do podniesienia powagi i siły Zrzeszeń Emeryckich, do szybszego zwycięstwa i do złagodzenia nędzy własnej i ich najbliższych.

Za Zarząd.

Dr Adwentowski, sekretarz — Jaślar, prezes

Komunikat skarbnika

Nadesłano dalsze składki na obronę praw wzgl. na Fundusz prasowy:

Bork Ewald 1,00 zł. Bochyński Gdynia 3,00 zł. Czekajowski Tadeusz 5,00 zł. Dandelski Aleksander 1,50 zł. Filcek Marian 0,20 zł. Gumiński Antoni 0,50 zł. Kiełczewski Konstanty 0,30 zł. Klichowski Józef 0,50 zł. Krzystoforska Helena 0,50 zł. Ostawski Michał 1,00 zł. Panek Tomasz 0,50 zł. Pawlik Grzegórz 1,50 zł. Stelągowski Franciszek 2,00 zł. Rumel Józef 1,00 zł. Terlecki Tadeusz 2,00 zł. Wysocki Jan 1,20 zł. Dr Wilczek 1,50 zł. Zaleski Stanisław 1,00 zł. Filia Wolsztyn 1,10 zł. Manugiewicz Grzegorz 1,00 zł. (W nr 8 podano mylnie Magnuszewicz).

Od Administracji

Prenumeratorom, którzy nie zapłacili prenumeraty za II. kwartał br. *wstrzymujemy wysyłkę „Emeryta" z dniem 15. V. br.*

KOMUNIKAT

Z OSTATNIEJ CHWILI

W chwili wysyłania niniejszego numeru, członkowie Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych wyjechali do Warszawy w celu odbycia audiencji wyznaczonej przez Pana Marszałka Senatu o którą Stała Delegacja zabiegała ze względu na odbyć się mającą nadzwyczajną sesję Izb Ustawodawczych.

Na audiencji tej przedstawione będą nastroje wywołane uchwałą Senatu z dnia 22. marca 1937 oraz skutki spowodowane odwlekaniem tej palącej kwestii społecznej.

Na audiencję zgłoszeni zostali pp. Gizella, Dr Huth, Kabat i Dr Spiss.

Odpowiedzi Administracji

WPan Zareński K-Borysław, na terenie Warszawy nie wychodzi żadne pismo, poświęcone sprawom emerytów.

WP. Bogdański Płock, prenumerata zapłacona do końca maja br. należy dopłacić za czerwiec 50 gr.

Refleksje oficerów W. P. w stanie spoczynku

Z gruzów trzech zaborczych mocarstw powstała Wolna Polska, „na trzech koronach choć sama bez korony". Zmartwychwstała Ona i krzepła w oparach wojny. W Małopolsce obrona Lwowa i wojna ukraińska, w Poznańskiem robota z Niemcami, w Królestwie również rozbrajanie Niemców. Oficer t. z. zaborczy zgłaszał się we wszystkich dzielnicach jako ochotnik bez jakichkolwiek wezwań, nie robił żadnych kontraktów, ani też nie wybierał sobie dogodnych stanowisk. Oficerowie t. z. zaborczy nie utworzyli żadnej osobnej organizacji nawet nie postarali się o żadną specjalną odznakę pamiątkową. **Jest to najlepszym dowodem ich bezinteresowności i wielkiego poczucia obowiązku wobec Ojczyzny.** Ci oficerowie posiadając pełne wykształcenie i bogate doświadczenie nietylko z frontu rosyjskiego, ale także włoskiego, francuskiego i południowego, **organizowali pierwsze sztaby, oni byli komendantami pierwszych kursów oficerskich, a także Wyższej Szkoły Wojennej,** gros bowiem przyszłych oficerów stanowiących dzisiejszą elitę, nie miało wówczas jeszcze doświadczenia bojowego.

Nie komu innemu jak właśnie oficerom t. z. zaborczym, obojętne czy zawodowym czy rezerwowym, zawdzięczać należy, że dowódcy mogli odnosić zwycięstwa, mimo niedoskonałego aparatu zaopatrywania i jego braków, albowiem taki oficer, dzisiaj **emeryt, nigdy nie domagał się dla swoich oddziałów ani amunicji, ani żywności, a tylko i wyłącznie broni, gdyż inne rzeczy sam sobie zdobywał.**

Można ich było wtedy nie przyjmować i zrezygnować z ich usług, a wówczas mieliby prawo domagać się swych praw od zaborców i nie mieliby żalu do państwa polskiego, a skoro przyjęto ich do służby i należycie wykorzystano, należało o tym pamiętać, a nie stosować do nich zasady: „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść". Gdy tylko niebezpieczeństwo minęło, a niedoświadczonym pełniącym dotychczas funkcje obserwatorów, pomocników lub zastępców podrosły piórka i zachciało im się gwiazdek, rzucono na zasłużonych w boju kalumnię **„zaborczy"** zaczęto ich bezlitośnie usuwać zależnie od tego jaki kto otrzymał znaczek, krzyżyk, kropkę lub kreseczkę.

Pierwsze pomruki groźnej burzy ujawniły się w Sejmie w marcu 1926 r. P. poseł Polakiewicz i niestety również oficer w stanie spoczynku b. poseł z wyboru Burda, rzucili kalumnie na oficerów w st. sp. z b. armii zaborczej, na które śmiało, odważnie, otwarcie i bardzo silnie zareagował Związek Oficerów W. P. w st. sp. we Lwowie w swoim komunikacie ogłoszonym prawie we wszystkich dziennikach, którego końcowa część opiewała:

„W głębokim przekonaniu, że wśród PP. Posłów do Sejmu znajdą się ludzie myślący, do których sumienia apelujemy, którzy zechcą i potrafią odeprzeć w odpowiedni sposób i na właściwym miejscu, te brutalne i oburzające słowa posła Burdy, rzucone w twarz wszystkim zwolnionym oficerom z W. P. w st. sp. we Lwowie, uchwalił nie zajmować w tej sprawie bezpośrednio specjalnego stanowiska wobec posła Burdy, uważając, że te nieme jego napaści nie mogą dotknąć godności i honoru oficerów, skupiających się w Związku, którzy na pierwszy zew Ojczyzny stanęli z zapałem do pracy nad jej odbudową, a których powodem zwolnienia był nie alkoholizm, morfina etc, lecz prócz nie znanych bliżej względów, także ten fakt, że zajmowali oni — odpowiednio do swych zasług i wieku — stanowiska w armii, na których osiągnięcie młodzi oficerowie w normalnych warunkach długo jeszcze musieliby czekać.

Gdy dekret Prezydenta o przesunięciu granicy wieku służby o lat 7 wcześniej stępił swe ostrze i okazał się nie wystarczającym, zastosowano system superrewizji, dokonywanych przez komisje, które świadomie i **niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, a jedynie na żądanie władz wojskowych dawały świadectwa fizycznej niezdolności do służby.** Za takie czynności lekarze winni być pozbawieni dyplomów lekarskich, gdyż stanowią one nadużycie władzy, krzywdzą tysiące obywateli i obciążają skarb, a w szczególności budżet emerytalny, a nadto odstraczają najlepsze żywioły od zawodowej służby wojskowej.

Lawina potoczyła się, tak, że w czasie od maja 1926 r. do grudnia 1929 przeniesiono ogółem w st. sp. 3129 oficerów, z czego przepuszczono przez wspomniane i scharakteryzowane powyżej komisje rewizyjne 1920 delikwentów. Nie mogę pominąć tego, że przewodniczący takich komisji byli ad hoc wyposażeni w prawa dowódców dywizji, by mogli łatwiej wykraczać przeciwko broniącym się przed swawolą lekarzy, — oficerów.

W szczególności przeniesiono w wymienionym czasokresie w stan spoczynku a) **pułkowników** 366, z tego 51 z powodu przekroczonego wieku, 130, z doliczeniem lat, a 188 na podstawie orzeczeń komisji rewizyjnej, bez doliczenia lat; **podpułkowników** 487, z tego 22 z powodu przekroczonego wieku, 252 z doliczeniem lat, i 208 na podstawie orzeczenia komisji rewizyjnej, bez doliczenia lat; c) **majorów** 702, z tego 17 z powodu przekroczonego wieku, 232 z doliczeniem lat i 471 przy pomocy superrewizji, bez doliczenia dodatkowych lat oraz 232 z doliczeniem dodatkowych lat; d) **kapitanów** 828, z tego 17 z powodu przekroczonego wieku, 646 w drodze superrewizji bez doliczenia lat i 165 z doliczeniem lat; e) **poruczników** 746, z tego 21 z powodu przekroczonego wieku, 484 na podstawie orzeczenia komisji lekarskich, bez doliczenia lat i 242 z doliczeniem lat.

Środkiem do celów były opinie dowódców, którzy wszystkim oficerom wysyłanym przed komisje rewizyjne przypinali łatki, „czerwone hipoteki", ciążące na ich koncie do dnia dzisiejszego, dzięki czemu żaden z nich nie może uzyskać zajęcia w instytucjach publicznych, a w rezultacie czego nie może poprawić sobie i swoim rodzinom, bytu.

Jednemu nie podobała się n. p. praca społeczna, ponieważ ktoś śmiał ubiec go w niej i dla tego pisał oficerowi z uniwersyteckim wykształceniem: **„zajmuje się jedwabnictwem"**. Sam piszący był „znany z **lenistwa"**.

Takich kwiatków na niwie młodych emerytów mamy cały las. Oficerowie w st. sp. w drodze superrewizji stanowią grupę najbardziej upośledzonych i znajdują się poza prawem, ponieważ wszelkie obniżki emerytur a jest ich dosyć, w nich uderzają najdziej, jako w tych, którzy mają najmniej lat służby policzalnej do emerytury. Ich to potraktowano gorzej niż emerytów cywilnych, podczas gdy bowiem tym ostatnim, o ile który stanął przed komisją lekarską, przyznawano do niedawna 10 lat dodatkowych, z powodu utraty zdolności do służby, to oficerom przeniesionym w st. spoczynku w ten sposób nie przyznaje się z reguły żadnych lat dodatkowych, dzięki dodatkom, **iż niezdolność do służby nie stoi w związku ze służbą wojskową"** (a gdzież ten oficer mógł stracić swoje zdrowie jak nie na wojnie, a więc w służbie wojskowej). Takich emerytów nie tylko pozostawiono na głodowych wprost emeryturach, ale ponadto nie dano im możności pracy, dzięki wprowadzeniu **czerwnych hipotek,** które godne są ich autorów, a w szczególności autora reskryptu Prezydium Rady ministrów, zabraniającego przyjmowania oficerów w st. sp do służby publicznej. — Autorowie ich przeszli na szczęście do historii, która ich niewątpliwie sprawiedliwie oceni, ale **„hipoteki czerwone"** pozostały i dalej uniemożliwiają życie nędzarzom.

Do zasłużonych oficerów w wojnie zastosowano **„capitis deminutio"**, z tą małą różnicą, że podczas gdy prawo rzymskie przewidywało całkowitą lub częściową utratę praw obywatelskich tego, kto dopuścił się najcięższych zbrodni, za którą była przewidywana kara śmierci, to w Państwie polskim, zastosowano je do zasłużonych oficerów młodych, w pełni sił fizycznych i umysłowych, z których proskrybowano niejednego dla tego właśnie, że za dużo widział, lub też wytknął niewłaściwe postępowanie osób ustosunkowanych.

Instytucja **„czerwonych hipotek"** oficerów w st. sp. nie przyniosła twórcom zaszczytu i najwyższy czas, aby znikła. Tego domagają się nietylko sami oficerowie w st. sp., ale sprawiedliwość i uczciwość. Należy naprawić ich krzywdy, powołując do służby w instytucjach wojskowych lub w administracji, a lata spędzone na szukaniu chleba dla rodzin i na rozmyślaniu nad doznaną krzywdą, wołającą wprost o pomstę do nieba — policzyć jako lata spędzone na służbie czynnej. Gdy prawo i sprawiedliwość społeczna w Państwie polskim zatryumfują dopiero wtedy będzie można mówić o złączeniu całego narodu do walki z wrogiem, który wśród nas już żeruje, można będzie mówić o konsolidacji narodu.

„Caveant consules".

Mgr. K. T. Ppłk. w st. sp.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Cz., Poznań. Zebrań naszych nie otaczamy murem członkostwa, ale koniecznością statutową, wszak zebrania nasze nie są wiecami publicznymi, do których urządzania nie mamy prawa, ale ściśle zebraniami członkowskimi, na które wstęp dozwolony tylko członkom. Jeżeli pomimo dwunastoletniego naszego istnienia, ktoś nie miał chęci, czasu, lub sposobności zapisać się na członka, może to zrobić przed samym zebraniem, gdyż zawsze członkowie Zarządu są czynni na miejscu.

Emeryt występuje w obronie wszystkich emerytów, jak to wynika nietylko z Nr. 3/37 ale także z innych numerów. Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi na art. „Odkryte karty" VI. z dnia 15. stycznia br.

Prosimy również uprzejmie o współpracę w wskazanym przez WP. kierunku, ale niestety praca wszystkich nas jest bezinteresowna, na angażowanie jakichkolwiek sił nie mamy funduszów.

WPan Lutyński. Z zamieszczonych w poprzednim numerze rezolucyj, uchwalonych na Zjeździe w Warszawie wyczytał WPan zapewne, że bierzemy w obronę również emerytów kolejowych, są oni zresztą naszymi członkami. Zgadza się, że nie uprawiamy dzielnicowości i uważamy wszystkich emerytów państwowych za równouprawnionych obywateli Państwa, którym wyrządzono straszną krzywdę. Za uznanie serdecznie dziękujemy.

WPan Pułkonik, Toruń: Słusznie zauważa WP., że jeżeli ktoś na czas nie zapłaci podatków, naraża się na odsetki zwłoki i karne i że takie same odsetki należałyby się emerytom od Izb Skarbowych z powodu przetrzymywania przez kilka lat pobranych niesłusznie podatków od dodatku mieszkaniowego.

Niestety, zasada ściągania należnych odsetek pozostaje dotychczas po stronie posiadającego egzekutywę, a nie po stronie słuszności. Nam każą płacić i milczeć: **„Małczat da i społniat".** Jeżeli nam się coś należy, musimy czekać. Dziwi nas, że wschodnie metody przyjęły się rónież we Lwowie, który wychowywał się w zasadach sprawiedliwości społecznej. Widocznie zmienili się ludzie. Przy najbliższej audiencji poruszymy zwlekanie lwowskiej Izby Skarbowej z wypłatą niesłusznie pobranych podatków.

Nie przypuszczamy, by zaczęto ściągać 5% podatek (po uchwaleniu ustawy przez Senat) wcześniej, aniżeli będzie dokonana wypłata różnicy. Nastąpi to napewno równocześnie.

WPan Olszewski, Uścikowo. O ile pobierał WP. dodatek za kierownictwo, należy się WPanu również 10% i 15% dodatek za czas od 1. września 1928 do 30. IV. 1932.

WPan Winkler, Łuków. „Federacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych" nie tworzy Filii na podstawie swego statutu, tylko przyjmuje do swego Zrzeszenia te organizacje emerytów, które posiadają własny statut. Dlatego podaliśmy w Nr. 7. „Emeryta" wzór statutu, według którego winni się organizować na własnym terenie emeryci, by stać się potem członkiem „Federacji". — Podaliśmy również w tym numerze instrukcję jak należy postąpić przy zakładaniu stowarzyszenia miejscowego.

Ustawa o stowarzyszeniach nie przewiduje potrzeby legalizowania podpisów. — Jest to jakiś biurokratyczny wybryk miejscowego urzędnika, przeciw którego decyzji należy wnieść zażalenie do Urzędu Wojewódzkiego.

Prawo o stowarzyszeniach z dnia 27. października 1932 zawarte jest w Dz. ust. Nr. 94/32 poz. 808. — Art. 12 wymienia jakie okoliczności zawierać ma doniesienie o założeniu stowarzyszenia, nie ma tam wogóle mowy o legalizacji podpisów. Stowarzyszenie Wasze podlega zatwierdzeniu Starostwa, a nie Urzędu Wojewódzkiego, dlatego prosimy postąpić w myśl wskazówek zawartych w Nr. 7 „Emeryta".

Emeryci miejscowi powinni domagać się od prasy którą prenumerują, w danym wypadku „Gazety Polskiej", zajmowania się sprawami emerytów. Jeżeli żądanie to będzie bojkotowane nic łatwiejszego jak odpowiedzieć również bojkotem.

Siła Wasza leży w Was samych.

Toruń, Kościuszki 7. Sprawa wyjaśniona listownie. O najbliższym zebraniu plenarnym prosimy uwiadomić redakcję.

Radom Gierczewska: Koszta przesiedlenia z jednej miejscowości do drugiej należą się emerytowi w pierwszym roku przeniesienia na emeryturę. O wyjątkach w tym względzie nie wiemy. Że komitety rodzicielskie w szkołach mogą stać się wyzyskiem, zwłaszcza dla dzieci emerytów, słyszymy poraz pierwsy i prosimy o wyjaśnienie jak ten wyzysk się objawia.

Stawki uposażeniowe wraz z dodatkami dla urzędników czynnych, od ministra aż do najniższej grupy, przed rokiem 1934 i po tym roku, zawarte są w przepisach uposażeniowych. Pismo nasze jest za szczupłe na tego rodzaju publikacje.

Wszystkim Stowarzyszeniom, które uwiadomiły nas o krakowskiej akcji tworzenia nowej organizacji emerytów, dziękujemy za nadesłane oświadczenia. Jesteśmy również zdania, że akcja ta jest szkodliwą, nieprzemyślaną i może wywołać wrażenie rozbicia naszej solidarności.

Z nadesłanych uwiadomień o stanowisku zajętym przez wszystkie Stowarzyszenia z całej Polski wnioskować można, że akcja ta poza niesmakiem nie pozostawi za sobą głębszych śladów.

Przytoczymy charakterystyczna ocenę tego postępku przez jedno z Stowarzyszeń, które pisze, że Kraków nie pierwsy raz zajmuje stanowisko sprzeczne z interesem ogółu i że sam nie wie do czego właściwie ma dążyć i jak sprawę ująć.

Inny z czytelników zauważa słusznie, iż trudno zorientować się, czego właściwie chce „Jedność"?

W jednym i tym samym numerze raz wyraża radość z powodu odrzucenia projektu przez Senat, drugi raz zapewnia, że projekt uchwalony przez Sejm zostanie przyjęty przez Senat w sesji nadzwyczajnej i cieszy się, że lepiej uzyskać coś, niż nic.

Czytelnik ów wyraża obawę, iż redaktorzy „Jedności" nabrali wstrętu do czytania własnych artykułów i stąd pochodzi ta sprzeczność.

WPan A. L., Pobiedziska: Przy sposobności pobytu w Poznaniu prosimy potrudzić się do naszego biura, gdzie poinformuje się WPan dokładnie o sposobie zaprowadzonej u nas opieki lekarskiej.

Mamy sześciu umówionych lekarzy oraz dentystów, którzy za wydanymi przez nas kartami porady badają i leczą naszych członków. Bliższe szczegóły w biurze.

Listy z Kraju

CIESZYN

Dnia 10 kwietnia br. wystosowaliśmy do Pana Senatora Pawelca list następującej treści.

Wielmożny Panie Senatorze!

Zgromadzeni na miesięcznym zebraniu Członkowie Stowarzyszenia Emerytów w Cieszynie dowiedziawszy się z pism codziennych, że Pan Senator był jednym z tych, którzy przyczynili się do utrącenia uchwalonej przez Sejm noweli do dekretu emerytalnego, zwracają się do Pana z prośbą o zmianę swojego nieżyczliwego stosunku do spraw emerytów państwowych.

Tysiące emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych z niecierpliwością oczekiwało dnia 1 kwietnia, który miał przynieść ulgę w ich ciężkim położeniu. Nadzieje ich zostały zawiedzione. Krzywda ta przywrze na zawsze do nazwiska pana Senatora.

Nam emerytom *śląskim wyrządził pan Senator podwójną krzywdę*, bo oprócz materialnej, na równi z emerytami innych województw, jeszcze krzywdę moralną.

Zwalczany przez nas dekret emerytalny był sprzeczny nie tylko z poczuciem sprawiedliwości ale i z obowiązującymi ustawami, jak to stwierdził kilkakrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny. *Ponieważ poczucie prawa u nas na zachodzie jest głęboko zakorzenione, dla tego nie mogliśmy przypuszczać*, że tu właśnie znajdzie się Senator, który wyrządzonej już nie tylko emerytom, ale praworządności i całemu społeczeństwu krzywdy nie będzie chciał uchylić.

Emeryci w walce o swe prawa i o praworządność nie ustaną i są głęboko przekonani, że znajdą w tej walce sprzymierzeńców wśród senatorów, jeśli nie tego, to przyszłego Senatu i proszą, by Pan Senator jako *przedstawiciel tej instytucji, która powołana jest do czuwania nad praworządnością, zwycięstwa tej praworządności* nie zechciał opóźniać i to już nie w interesie emerytów, *ale w interesie naszego największego wspólnego dobra, tj. w interesie Państwa.*

Stowarzyszenie Emerytowanych Funkcjonariuszów Państwowych, Samorządowych i Zawodowych Wojskowych i Wdów w Cieszynie.

BRODY

Dnia 18 z. m. odbyło się ogólne zebranie emerytów w sali „Sokoła" w Brodach pod przewodnictwem Prezesa „Stowarzyszenia Emerytów" pana Stanisława Bieniowskiego.

Zgromadzonych było około 128 osób.

Po referacie prezesa rozwinęła się żywa dyskusja, po czym uchwalono następujące rezolucje.

1) Ogólne zgromadzenie emerytów powiatu brodzkiego, domaga się uchwalenia na najbliższej sesji nadzwyczajnej Senatu uchylenia dekretu Prezydenta R. P. z dnia 22. XI. 1935 r.

2) Zgromadzeni domagają się, by przyszła ustawa nie dzieliła emerytów na zasłużonych i niezasłużonych, lecz by uważała wszystkich jako wysłużonych.

3) Zgromadzenie domaga się, by przy redagowaniu nowej ustawy współdziałała Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytów Państwowych.

Liczni mówcy dawali wyraz wielkiemu rozgoryczeniu, jakie powstało wśród emerytów wskutek odroczenia uchwalenia ustawy przez Senat.

Zebranie wyraziło zdziwienie, że na około 400 emerytów mieszkających w Brodach i powiecie, do Stowarzyszenia należy zaledwie około 100 osób, — reszta chodzi luzem i czeka, że jeżeli zorganizowani coś uzyskają, będzie to i dla nich.

Niepotrzebne narażanie pokrzywdzonych na wydatki

Rozporządzenie Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. z dnia 28. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz 74) przewiduje, że pracownikom, którzy w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia — (§ 46 p. 1) — pełnili służbę na P. K. P. zalicza się do wysługi emerytalnej, osiągniętej na podstawie tego rozporządzenia, te wszystkie okresy służby, pracy i studiów, *które podlegały zaliczeniu na podstawie przepisów, obowiązujących do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego* i t. d.

Przepisy obowiązujące do dnia wejścia w życie wyżej cytowanego rozporządzenia z dnia 28. I. 1934 r., to jest rozporządzenia Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. z dnia 28. VIII. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 61, poz. 577) mówią w § 3:

„Okresy służby państwowej . . . . ., okresy państwowej służby kolejowej . . . . . oraz okresy ubezpieczenia w Państwie Polskim na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym zalicza się do wysługi emerytalnej bez opłaty, jeżeli pracownik składek tych nie podjął, za te okresy nie otrzymuje renty lub emerytury, ani też nie otrzymał odprawy . . . . . *Okresy opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym* . . . . . zalicza się do wysługi emerytalnej. jeżeli składki te lub opłaty podlegają w myśl obowiązujących przepisów przekazywaniu na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. przez daną instytucję ubezpieczeniową lub przez danego pracodawcę“.

§ 46 rozporządzenia z dnia 28. VII. 1932 r. mówi:

„Tym pracownikom. którzy bezpośrednio przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia pozostawali w służbie P. K. P. lub na innej służbie państwowej polskiej, zalicza się bezpłatnie do wysługi emerytalnej . . . . . te wszystkie okresy służby; *które zaliczały się na podstawie przepisów, jakimi objęci byli bezpośrednio przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia,* albo też, które zaliczone im już zostały do ich wysługi emerytalnej, z tym ograniczeniem, że okresy opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym zalicza się do wysługi emerytalnej. jeżeli obowiązujące przepisy — w tym wypadku rozporządzenie Pana Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927 r. (art. 120) — Dz. U. R. P. Nr. 106. poz. 911 — przewidują przekazywanie składek danego pracownika na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. przez instytucję, która te składki ma w swoim posiadaniu“.

Jak z powyższego wynika, okresy opłacane składkami ubezpieczeniowymi do Z.U.P.U. należy uwzględnić przy obliczeniu uposażenia emerytalnego.

Dyrekcja P. K. P. Katowice względnie Ministerstwo Komunikacji w Warszawie odmawia zaliczenia takiego okresu, o ile chodzi o czasokres służby prywatnej t. zn. odbytej w przedsiębiorstwie prywatnym, motywując, że nie byłoby to zgodne z postanowieniami § 46 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934.

Umotywowanie nie zaliczenia lat prywatnej służby, to jest służby w prywatnym przedsiębiorstwie, przez władze kolejowe tym, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. — § 45 — nie przewiduje zaliczenia tego rodzaju okresu, nie ma *prawnego* uzasadnienia. Rozporządzenie Rady Ministrów nie mówi o takich okresach wyraźnie, *wspomina jednak poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów* t. j. z dnia 8. VII. 1932 r., które wyraźnie przewiduje zaliczenie spornego okresu. Wynika to niewątpliwie ze słów: „Zalicza się do wysługi emerytalnej ..... te wszystkie okresy służby, pracy i studiów, które podlegały zaliczeniu na podstawie przepisów obowiązujących do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego (§ 46 p. 1 rozp. Rady Min. z d. 28. I. 1934 r.).

Poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8. VII. 1932 r. przewiduje zaliczenie do wysługi emerytalnej tych okresów, które zostały opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym, jeżeli składki te podlegają w myśl obowiązujących przepisów przekazywaniu na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. Naprowadzone zatem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. — § 46 — sankcjonuje poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8. VII. 1932 r., czyli zaliczalność do wysługi emerytalnej okresów, o których tu jest mowa.

Konkretny wypadek niezaliczenia spornego okresu do wysługi emerytalnej przedstawia się jak następuje, przy czym nadmienia się, że odwołanie do D. O. K. P. Katowice i Ministerstwa Komunikacji w Warszawie pozostało bez skutku.

Okresy służby wynoszą:

a) służba na państwowych kolejach niemieckich od 4. VII. 1903 do 30. VI. 1915 r.
b) służba w firmie A. Borsig w Borsigwerku od 1. VII. 1915 do 30. VI. (7. VI.) 1922 r.
c) służba na polskich kolejach państwowych jako urzędnik kontraktowy od 1. VII. 1922 do 30. VI. 1932 r.
d) służba na polskich kolejach państwowych jako etatowy pracownik od 1. VII. 1932 do 31. X. 1934 r.

Z przedstawionych okresów służby i pracy zaliczono do wysługi emerytalnej czasokresy ad a), c) i d).

Zaznacza się, że w czasokresach ad b) i c) to jest od 1. VII. 1915 do 30. VI. 1932 r. opłacone zostały składki ubezpieczeniowe do Z.U.P.U. (Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych).

Charakterystyczne jest, że władza kolejowa z dwóch nieprzerwanych czasokresów pracy, opłacanych nieprzerwanie składkami ubezpieczeniowymi do Z.U.P.U. uwzględniła tylko jeden, a to czasokres służby *kontraktowej* przy P. K. P., czyli także służby prywatnej. popadła zatem w sprzeczność z stanowiskiem, przyjętym w umotywowaniu nie zaliczenia okresu pracy. Nadmienia się, że mimo zaliczenia służby pod c) do wysługi emerytalnej D. O. K. P. Katowice nie zażądała zwrotu składek od Z.U.P.U. mimo, że w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927 Zakład Z.U.P.U. *na żądanie nowej instytucji* — w tym wypadku D. O. K. P. Katowice — zobowiązany jest, przekazać wpłacone składki.

Z pisma Z.U.P.U. z dnia 24. II. 1936 r. — P. U. 62919/r. E. — wynika, że D. O. K. P. Katowice jako uprawniona instytucja nie zgłosiła dotychczas roszczenia o przekazanie składek.

Z rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927. wynika niewątpliwie, że okresy opłacone składkami do Z.U.P.U. winny być zaliczone do wysługi emerytalnej pracownika i to nie tylko częściowo, jak to czyni władza kolejowa w omawianym wypadku, lecz w całości według opłaconych składek. — Prawo jest prawem i nie powinno się robić wyjątku.

Na podstawie prawa buduje każdy człowiek swoją przyszłość i swoją egzystencję.

Powyższy fakt świadczy o tym, że pokrzywdzony ma słuszność i jest uprawniony do żądania zaliczenia do wysługi emerytalnej całego okresu służby opłacanej do Z.U.P.U., tak jako urzędnik firmy Borsig, jako też jako urzędnik kontraktowy przy P. K. P.

O ile jednak władza uzależnia zaliczenie spornego czasokresu od przekazania wpłaconych składek do Z. U. P. U. w myśl postanowień odnośnej ustawy ubezpieczeniowej, winna postarać się o to, by te składki zostały przekazane. Pominięcie tego obowiązku i odmówienie zaliczenia lat służby powoduje skargi do N. T. A., nie podnosi autorytetu władzy, wywołuje rozgoryczenie i naraża pokrzywdzonych pracowników na niepotrzebne wydatki. *Goepfert.*

ŁAMAŃCE „EMERYTA“

Pod powyższym tytułem umieścił organ Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego **„Jedność“** Nr. 9 z dnia 1. maja 1937 artykuł, podnoszący nieuzasadnione zarzuty pod adresem naszego pisma, mające zdyskredytować „Emeryta“.

Nie możemy puścić płazem nietaktownego wybryku **„Jedności“**. której nerwy nie wytrzymały napięcia, spowodowanego nie tyle utrąceniem noweli emerytalnej przez Senat, co publicznych pracowników czynnych najmniej boli, ile samym pojawieniem się na widowni „Emeryta“, czego mieliśmy dotychczas liczne dowody, jakkolwiek pomijaliśmy delikatnie rozmaite zaczepki, zbywając je od czasu do czasu milczeniem.

Rozumiemy zdenerwowanie „Jedności“ z powodu widma utraty zarobku, nie rozumiemy jednak takiej naiwności, że płytkimi denuncjacjami i nieuzasadnionymi oszczerstwami można zaszkodzić pismu, które wyrobiło sobie poczytność i sympatię.

Co zarzuca się „Emerytowi“?

Bardzo wiele! Cztery „potworne“ zbrodnie, a mianowicie:

1. Samo jego istnienie;
2. a) atak na pułkownika Koca, b) atak na senatora Pawelca,
3. Przypisywanie sobie zasługi i to wobec historii,
4. Przemilczanie pierwszorzędnych wiadomości.

ad 1. Istnienie „Emeryta“ nie potrzebuje tłumaczenia, jest on potrzebny, czego najlepszym dowodem znakomite rozwijanie się i poczytność.

ad 2. a). W artykule **„Nierówna miara“**. zamieszczonym w numerze 2. „Emeryta“ z dnia 15 stycznia 1937, a więc przed ogłoszeniem deklaracji O. Z. N. przedstawiliśmy niesprawiedliwość wymiaru emerytur dla pracowników mających za sobą służbę zaborczą w porównaniu z emeryturami za służbę czysto polską, podając przykładowo wysokość czysto polskiej emerytury pułkownika Koca i przeciwstawiając jej emeryturę generała broni, mającego za sobą służbę zaborczą .— Pierwszy przy 45 latach wieku pobiera 1.500 zł. miesięcznie, drugi za 45 lat służby (z tych część w armii polskiej) pobiera 482,83 zł. miesięcznie.

Pułkownikowi Kocowi w tym artykule niczym nie ubliżyliśmy i uważamy że „Jedność“ nie jest kompetentną ani do występowania w imieniu pułkownika Koca, ani w imieniu Prokuratury. Chyba chodzi jej wyłącznie o denuncjację, której żaden uczciwy człowiek nie pochwali. Denuncjacja zresztą w tym wypadku jest zbyteczna, albowiem p. pułkownik Koc otrzymuje „Emeryta“ jako poseł i gdyby naszym artykułem „Nierówna miara“ czuł się dotkniętym, sam napewno by zareagował.

Nadmieniamy przy tym, że dysproporcję pomiędzy emeryturami jednymi, a drugimi poruszyliśmy również w ostatnim numerze „Emeryta“ z dn. 1 maja br. Nr. 9 str. 3 co podajemy do wiadomości pp. redaktorom „Jedności“ w celu dalszego wykorzystania.

ad 2. b). W dniu 29. marca br. otrzymaliśmy z Krakowa list. datowany dnia 27. marca br. podpisany przez pp. Krajewskiego i Szustowa w którym pod pkt. 4. znajduje się następujące zdanie:

„Należy w „Emerycie“ wytknąć zachowanie się senatorów: Pawelca, Maleszewskiego. Decykiewicza i innych, którzy przyczynili się do utrącenia noweli“.

List ten możemy odfotografować i umieścić w następnym numerze „Emeryta“, jeżeli ktoś chciałby zaprzeczyć jego autentyczność.

Postępując solidarnie z Krakowem zastosowaliśmy się lojalnie do powyższej prośby, nie przypuszczając, by poczytano nam to później za **zbrodnię** nazwaną **„łamańcami „Emeryta“**, mającą nas pognębić w opinii publicznej.

Etykę takiego postępowania **„panów z Jedności“ podajemy** pod sąd opinii naszych czytelników.

Panu Senatorowi Pawelcowi nie zazdrościmy sprzymierzeńców.

ad 3. „Emeryt“ jest pismem fachowym, bezstronnym, podającym przejawy życiowe i społeczne tak jak one się nasuwają, z wiernym notowaniem faktów i zdarzeń bez względu na to, czy one komuś się podobają lub nie.

Nie ponosi więc żadnej winy ani zasługi w tym, że Zjazd delegatów Wielkopolski i Pomorza obradujący w Poznaniu w dniu 7. marca br. na wniosek jednego z delegatów (p. prof. Gawła z Gdańska) postawiony na piśmie uchwalił: **„stwierdzić dla historii, że inicjatywa starań o uchylenie dekretu wyszła z Poznania i pozostawała stale w jego rękach“**.

W ustnym uzasadnieniu wnioskodawca oświadczył, iż od samego początku brał udział w pracach na terenie Sejmu nad uchyleniem dekretu i miał sposobność zaobserwowania skąd pochodziła inicjatywa i w czyim pozostawała ręku; podpisał w swoim czasie razem z innymi delegatami protokoły czynności Stałej Delegacji w Warszawie z dnia 21. i 22. lutego 1936, stwierdzające iż wszyscy delegaci jawili się na zaproszenie Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu i opisujące pracę przygotowawczą Poznania.

Czy zdaniem publicystów „Jedności“ ten fakt należało przemilczeć pomimo, iż miał on miejsce? **Jaką winę ponosi w tym wypadku „Emeryt“?**

Tak wygląda trzeci **„łamaniec Emeryta“**

ad 4. Najwięcej charakterystycznym jest „łamaniec“ czwarty, o którym „Jedność“ pisze w sposób następujący:

„Na zjeździe w Krakowie w dniu 11. kwietnia br. senator Dr Bobrowski oświadczył, że był u p. premiera Składkowskiego na specjalnej konferencji, na której p. premier wyraził zgodę, iż projekt noweli emerytalnej znajdzie się na porządku obrad nadzwyczajnej sesji sejmowej jako „wniosek rządowy“.

(Kogo mamy wziąć za słowo, Pana Senatora Bobrowskiego, czy „Jedność“?)

„Ale o tej tak doniosłej wiadomości, która słyszał delegat Poznania i równocześnie współpracownik (?) „Emeryta“, nie podał „Emeryt“ nawet żadnej wzmianki!!!“.

„O. horrible! O. horrible! most horrible!!“ **(Shakespeare. Hamlet).**

„Czy w tym wypadku postąpił „Emeryt“ zgodnie z sumieniem i interesem ogółu emerytów, których się mieni obrońcą, zamilczając jakby z rozmysłu o tak ważnej decyzji sfer rządowych?“.

Jakie jest sumienie ogółu emerytów, naprawdę nie wiemy, nie wiemy również jaka jest decyzja w powyższym kierunku sfer rządowych, bo nie słyszeliśmy jej dotychczas. Słyszeliśmy natomiast inne, daleko więcej przekonywujące decyzje Rządu, które się nie spełniły.

Wiemy jednak jaki jest interes emerytów, a mianowicie, by ich nie bujano i nie wprowadzano dalszego rozgoryczenia w ich szeregi, w razie niespełnienia się takich zapowiedzi.

Prezes naszego Związku, który był na krakowskim zebraniu w dniu 11. kwietnia br. referujący zawsze ściśle i z największą skrupulatnością, zapytany przez nas oświadczył kategorycznie, że p. senator Bobrowski nie mówił o tym, by Rząd **chciał, lub miał wziąć** projekt p. Ostafina na nadzwyczajną sesję jako **„projekt rządowy“**, wobec czego twierdzenie „Jedności“ jest nieścisłe. Damy mu wiarę wtedy, gdy usłyszymy je z ust p. senatora Bobrowskiego, który prawdopodobnie nie bardzo będzie wdzięczny „Jedności“ za wmawianie w niego słów, których nie wypowiedział.

Tak się przedstawia czwarta zbrodnia „Emeryta“.

Zamykając niniejszym artykułem polemikę, oświadczamy, że na żadne dalsze napaści „Jedności“ odpowiadać nie będziemy, albowiem brak nam czasu i miejsca. Mamy dość materiału do omawiania, bez potrzeby uciekania się do sztuczek polemicznych.

Na życzenie naszych czytelników podajemy garść bardzo trafnych uwag, nadesłanych z różnych stron kraju, na temat powyższego nietaktu „Jedności“, brzmią one jak następuje:

„Jedność jest organem Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, zatem pracowników czynnych. — Liczba pracowników czynnych, zatrudnianych przez Państwo wynosi 446.000 osób. Czy ta liczba nie wystarczy „Jedności“ jako liczba prenumeratorów?

Jeżeli „Jedność“ nie cieszy się poczytnością wśród pracowników czynnych, to z jakich przyczyn?

Dlaczego „Jedność“ jako organ urzędników czynnych, chce koniecznie bronić emerytów z którymi nic ją nie łączy? Czyżby uważała, że skoro czynni nie chcą jej popierać, muszą ją popierać emeryci?

Wdzięczniejsze pole do pracy miałaby „Jedność“ stając w obronie czynnych urzędników, nie potrzebowałaby uciekać się do napaści na organ emerytów.

Czy tylko emeryci mają obowiązek popierać organ czynnych urzędników? Przecież nie słyszało się do tej pory, by urzędnicy czynni poczuwali się do obowiązku popierania organu emerytów, lub występowali zdecydowanie w obronie emerytów przed swoimi władzami. Nie żądamy tego i na to nie liczymy. Wiemy, że w tym wypadku każdy odważniejszy znalazłby się wśród nas. **Stah**

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydacki**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.